

Maria Beisert*

PRZEMIANY WSPÓŁCZESNEJ RODZINY POLSKIEJ

Obraz współczesnej rodziny polskiej na początku dwudziestego pierwszego wieku kształtują dwa rodzaje uwarunkowań: wpływy historyczne i współczesne trendy prowadzące ku westernizacji społeczeństwa.

Pierwsza grupa czynników sprawia, że rodzina polska wypracowała specyficzny wzorzec funkcjonowania, charakterystyczny tylko dla niej i będący jej wyróżnikiem na tle procesu globalizacji. Dlatego badając kondycję rodziny w Polsce należy wziąć pod uwagę najistotniejsze uwarunkowania, które nadają jej niepowtarzalny rys wśród innych państw Europy Środkowej i Wschodniej, państw przechodzących w ostatnim okresie podobne przeobrażenia. W przypadku rodziny polskiej oznacza to zespolenie wzorców życia rodzinnego z tradycjami patriotycznymi i z wpływami Kościoła katolickiego.

Na skutek długotrwałego pozbawienia państwowości (najpierw w latach 1795–1918, a potem w latach 1939–1945) w Polsce brakowało instytucji życia kulturalnego i politycznego. Rodzina stała się w tej sytuacji ostoją dla ruchów niepodległościowych i dążeń separatystycznych. Jej funkcja socjalizacyjna została wzbogacona o specyficzne treści, takie jak obowiązek zachowania tożsamości narodowej i prymat interesów ogólnych nad jednostkowymi. Proces zespolenia się zadań typowo rodzinnych (prokreacja, ekspresja emocjonalna, socjalizacja) i celów politycznych (dążenie do stworzenia niezależnego państwa) przybrał na sile w latach 1945–1989, kiedy Polska była państwem podległym wpływowi Związku Radzieckiego. Z taką spuścizną historyczną rodzina polska wkroczyła na drogę transformacji.

Za moment rozpoczynający cykl zmian uznać można pierwsze częściowo wolne wybory przeprowadzone 4 czerwca 1989 roku. Doprowadziły one do sformułowania nowego składu parlamentu i wyłonienia nowego rządu. Na jego czele stanął premier wywodzący się z antykomunistycznej opozycji. Ten nowy kierunek rozwoju państwa wywołał poważne następstwa, które wyraźnie dały o sobie znać w sferze politycznej, ekonomicznej i społecznej. Wśród osiągnięć politycznych za najistotniejsze uznać należy uformowanie

***Maria Beisert** – dr hab., prof. UAM, psycholog, seksuolog, Instytut Psychologii UAM w Poznaniu.

się i rozwój demokratycznej formy rządzenia państwem. W sferze ekonomicznej nastąpiło przejście od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki rynkowej, co przyczyniło się do znacznego zróżnicowania społecznego. Stabilne do tej pory i stosunkowo jednolite społeczeństwo uległo rozwarstwieniu. Proces stratyfikacji sprawił, że wiele jednostek i grup zmieniło swój status materialny i społeczny. Pociągnęło to za sobą zmiany w hierarchii wartości, w tym także wartości związanych z życiem rodzinnym. Można więc śmiało stwierdzić, że treść i tempo wymienionych powyżej przemian stworzyło ramy dla przemian rodziny polskiej.

Na uwarunkowania polityczno-historyczne nałożyły się wpływy Kościoła katolickiego, który propaguje wzorce rodziny patriarchalnej, wyrażane między innymi przez niższą pozycję kobiety i restrykcyjną etykę seksualną wraz z zakazem posługiwania się nowoczesną antykoncepcją. Ponieważ społeczeństwo polskie jest grupą stosunkowo jednolitą religijnie (około 90% populacji przynależy przynajmniej formalnie do Kościoła katolickiego i godzi się na jego udział w kształtowaniu instytucji społecznych), liczyć się należy z faktem, że propagowane przez religię katolicką wzorce będą obecne we współczesnej rodzinie.

Gwałtowne zmiany wynikłe z procesu transformacji, występujące na tle przedstawionego wyżej kontekstu, stały się wystarczającym elementem podważającym i naruszającym dotychczasowe zdolności adaptacyjne Polaków. Zmieniająca się sytuacja wymaga bowiem wykształcenia nowych, różnorodnych umiejętności potrzebnych dla utrzymania się przy życiu, na przykład takich jak: zdobycie odpowiedniego wykształcenia dostosowanego do potrzeb rynku, zdobycie umiejętności poszukiwania pracy i przygotowania się na możliwość jej utraty, zdobycie umiejętności samodzielnego decydowania o swoim losie i brania odpowiedzialności za jego przebieg.

Poważnym problemem, odczuwanym przez wiele osób, jest konieczność uczenia się nowych form adaptacyjnych w sytuacji braku zasobów do ich powstania. Dotyczy to osób o niskich zasobach intelektualnych, osób w wieku średnim, niepełnosprawnych. W Polsce istnieją liczne grupy społeczne, które poprawnie funkcjonowały w sztywnych i narzuconych im strukturach, a które nie potrafią samodzielnie stworzyć sobie warunków egzystencji i nadal oczekują, że ktoś (w zastępstwie dawnych instytucji) będzie nadal kierował ich życiem.

Trudność zwiększa fakt, że sytuacja wymusza uczenie się kilku umiejętności jednocześnie, pod presją czasu i, że są to umiejętności należące do różnych kategorii. Powoduje to, że przemiany w Polsce traktowane są jako sytuacja nadmiernego obciążenia, w której wymagania przekraczają zasoby.

Należałoby zapytać, czy transformacja w Polsce tak bardzo odbije się na życiu członków społeczeństwa, że spowoduje powstanie nowego typu społeczeństwa i nowego typu rodziny. Jeżeli ludzie wykształciliby szereg wymaganych w nowej sytuacji umiejętności (samosterowność, odpowiedzialność, samodzielność) i zaadaptowali się do niej, to należy spodziewać się, że zmienią się też formy życia małżeńskiego, a funkcje rodziny ulegną poważnym przeobrażeniom. Oznacza to, że transformacja może spowodować przejście od rodziny patriarchalnej do partnerskiej, od tradycyjnego małżeństwa do form alternatywnych, od orientacji kolektywistycznej w rodzinie do orientacji indywidualistycznej. Dlatego celem tego opracowania jest odpowiedź na pytania:

1. Jak przedstawiają się przeobrażenia rodziny w Polsce w kontekście dokonanej transformacji ustrojowej?
2. Czy społeczeństwo polskie podlega takim samym przemianom życia małżeńsko-rodzinnego, które występują w krajach wysoko rozwiniętych?
3. Na czym polega specyfika polskich rodzin żyjących w dobie transformacji?

Aby poszukać na te pytania odpowiedzi, wobec ogromu materiału opisującego przemiany rodziny, zdecydowano się omówić trzy kluczowe sytuacje, które mają wpływ na kształtowanie się modelu rodziny: poszukiwanie nowych form życia małżeńskiego i rodzinnego, radzenie sobie z kryzysami w rodzinie (szerzej postanowiono omówić problemy związane z rozwodem) oraz funkcjonowanie kobiet w rolach publicznych i rodzinnych.

Nowy obraz polskiej rodziny

Rodzina postrzegana jest w wielu społeczeństwach jako wartość zajmująca wysokie miejsce w hierarchii, zdecydowanie wyprzedzając inne wartości, takie jak kariera zawodowa, samorealizacja czy życie towarzyskie. Tendencja ta obejmuje wszystkie kraje Europy (z wyjątkiem Niemiec) oraz obu Ameryk i wykazuje wzrost, zmierzając ku dalszemu zwiększaniu pozycji rodziny (Bazanes *et al.* 1996).

W Polsce pozycja rodziny była zawsze bardzo wysoka, wyższa nawet niż w innych krajach Europy Wschodniej. Zmiana ustrojowa zapoczątkowana w 1989 r. niewiele w tej materii zmieniła. W badaniach przeprowadzonych na reprezentatywnych grupach w 1990 r. i powtórzonych w 1997, 91 % polskich respondentów w pierwszej turze i 90% w drugiej uznało rodzinę za bardzo ważną wartość, podczas gdy w większości krajów postkomuni-

stycznych (z wyjątkiem Czechosłowacji i Węgier) wskaźnik ten wahał się w granicach 70–80% (Siemieńska 1999). Jednocześnie zmienia się koncepcja rodziny: z jednej strony umacnia się dążenie do rodziny pełnej, złożonej z pary rodziców i dzieci, z drugiej zaś-rosnie liczba osób dostrzegających konieczność zmodyfikowania form życia rodzinnego, podkreślająca prawo osób żyjących w rodzinie do samorealizacji. Oznacza to spadek akceptacji jej tradycyjnych form. Jak wykazały wyniki Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego z 1993 r. zmniejsza się liczba osób, która opowiada się za tradycyjnym podziałem ról w rodzinie, zgodnie z którym kobieta ma pełnić rolę gospodyni domowej, a mężczyzna zapewniać środki materialne. Rosnie zaś grupa osób przyznająca obu małżonkom prawo do udziału w życiu zawodowym, zaś wszystkim członkom rodziny prawo do pewnej niezależności i autonomii (Siemieńska 1999).

Czynnikami, które wpływają na rodzaj preferowanego w społeczeństwie modelu rodziny są: płeć, wykształcenie i wiek. Cytowane badania wykazały, że w Polsce kobiety młodsze, z wyższym wykształceniem częściej niż inne grupy opowiadają się za rodziną, w której oboje partnerzy realizują swoją linię kariery zawodowej i dzielą się funkcją opiekuńczą. Model ten akceptują także mężczyźni młodszy (starsi, powyżej 50. roku życia rzadziej przyznają kobietom prawo do kariery) i lepiej wykształceni. Progiem istotnym dla kształtowania się tej opinii okazało się średnie wykształcenie mężczyzn (Siemieńska 1999). Okazuje się, że młodszy członkowie społeczeństwa cenią rodzinę i pełnione przez nią funkcje, ale preferowane przez nich modele zmierzają raczej ku unifikacji, a nie różnicowaniu ról i pozycji partnerów oraz podkreślają wagę funkcji innych niż tylko ekonomiczna. Chodzi tu głównie o funkcję ekspresyjną i socjalizacyjną, które w zależności od wieku i pozycji społecznej badanych są rozumiane w różny sposób. Obie te funkcje można traktować jako sposób zaspakajania na terenie grupy dwóch najważniejszych dla jednostki ludzkiej potrzeb: potrzeby więzi i potrzeby sensu życia. Dążenie do bliskiego i intymnego kontaktu z drugim człowiekiem oraz zapewnienie ciągłości biologicznej i kulturowej pokoleń sprawiają, że człowiek ciągle poszukuje nowych form jak najlepszego ich realizowania. Z tego powodu nowe znaczenie uzyskuje funkcja seksualna, tradycyjnie traktowana jako forma ekspresji lub niezbędny element funkcji prokreacyjnej. Zmiany związane z rangą funkcji seksualnej — generalnie wynikłe z przemian w podejściu do ludzkiej seksualności — sprowadzić można do kilku spraw. W ostatnim dwudziestolecu XX wieku, wraz z rosnącą akceptacją anty-koncepcji nastąpiło wyraźne rozdzielenie prokreacji od ekspresji seksualnej. Prawo do czerpania satysfakcji seksualnej, mimo nie podejmowania czy odraczania decyzji prokreacyjnych, stało się coraz bardziej widocznym elemen-

tem aktywności seksualnej. Świadczy o tym i odraczenie w czasie urodzin pierwszego dziecka, i oddalanie się wieku inicjacji od wieku zawarcia pierwszego małżeństwa (o czym mowa w późniejszej części opracowania), i zwiększająca się wśród młodzieży znajomość metod regulacji urodzeń (Izdebski, Ostrowska 2003). Modele realizacji związków seksualnych kreowane przez młodzież przyznają aktywności seksualnej znaczącą rolę w tworzeniu więzi. Trudno w tym miejscu przesądzać, czy jest to skutkiem doceniania więzi seksualnej w osobistym rozwoju człowieka, czy też skutkiem zwiększającej się otwartości w podejmowaniu tematów seksualnych, a więc rozluźnienie granic tabu (Beisert 1991).

Ta zmiana stała się przyczyną zmian kolejnych. Wiąż między partnerami (w tym też mierzona poziomem osiągnięcia satysfakcji seksualnej) uznana została za wystarczająco ważny powód budowania wspólnej przyszłości, ważniejszy niż legalizacja związku. I wreszcie zmiana ostatnia – efekt zwiększającej się wiedzy i tolerancji – prawo do realizacji więzi seksualnej osób homoseksualnych. Trwająca w kraju batalia o zaakceptowanie faktu istnienia więcej niż jednej orientacji seksualnej dała początek walki o prawo do ekspresji seksualnej nie tylko osobom heteroseksualnym. O tym, że młodzież — bo szczególnie osoby młode dysponują wyższą wiedzą o seksualności człowieka (Izdebski 2000) — zna granice normy seksuologicznej świadczy poparcie dla związków homoseksualnych (Slany 2002) i uznawanie ich istnienia za rzecz normalną, choć dla większości młodych obojętną.

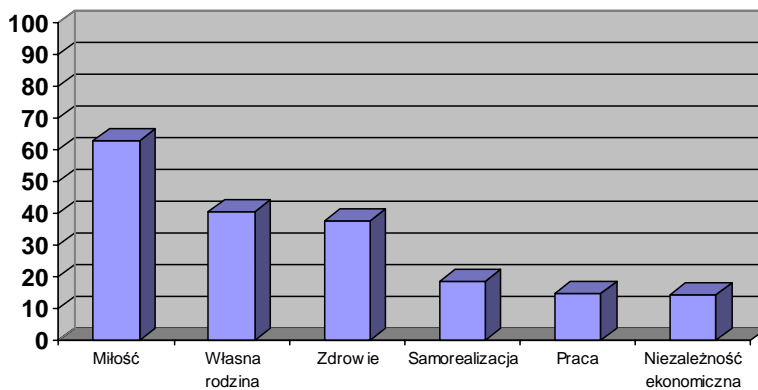
Powyższe uwagi na temat przemian w rozumieniu seksualności ludzkiej i jej znaczenia w linii życia człowieka nie świadczą wcale o rozluźnieniu norm obyczajowych i moralnych, ale o nadawaniu nowego kształtu granicom między normą a patologią seksualną. Traktowanie seksualności jako źródła szczęścia i więzi międzyludzkich powoduje, że mieści się ona w kategoriach zdrowia seksualnego, a przynajmniej w tych kategoriach, które opracowane są przez WHO. Drugim zaś dowodem dążenia do ciągłego poddawania seksualności ograniczeniom i kontroli jest zmiana stosunku społecznego do niektórych form patologii związanych z przemocą seksualną (pedofilia, gwałt). W tym wypadku przemiany społeczne zmierzają w kierunku zwiększenia restrykcyjności norm w ochronie właśnie takich wartości, jak prawo człowieka do wyboru partnera, czy prawo dziecka do niezakłóconego rozwoju (Sajkowska 2004). Przemiany stosunku do seksualności wskazują na ciągłą płynność kryteriów, a nie są zapowiedzią zbliżającej się ery promiskuityzmu.

Dla zilustrowania tej tezy posłużono się wynikami badań. Analizie poddano poglądy ludzi młodych, ponieważ założono, że reprezentują oni w sposób szczególnie wyraźny wspomniane wyżej tendencje indywidualistyczne i intensywnie poszukują nowych możliwości życia rodzinnego, zapewniają-

cych lepszą adaptację do wymagań zmieniającego się otoczenia. Program badawczy realizowano w 2001 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w najstarszej uczelni wyższej w Polsce (Slany 2002), a próbę badawczą stanowiło 1500 studentów ostatnich lat wylosowanych polskich wyższych uczelni.

Głównym celem badań było określenie, jakim przemianom podlega życie małżeńsko-rodzinne na podstawie obrazu rodziny przedstawionego przez młodych Polaków. Założono, że badani znajdują się w okresie nowych wyzwań, u progu dorosłości, na końcu procesu edukacji, a przed podjęciem pracy i formowaniem rodziny. Wszyscy przekroczyli 20 rok życia, a więc urodzili się i spędzili dzieciństwo przed transformacją i dojrzewali pod jej wpływem. Jednocześnie pozycja społeczna młodzieży studenckiej oceniana jest wysoko na tle innych grup i dlatego poprzez swoje postawy i zachowania tworzy dla nich wzorce.

W pierwszej kolejności zbadano system wartości młodych Polaków. W Polsce we wszystkich powojennych badaniach dotyczących aspiracji ludzi młodych na czele hierarchii wartości sytuowało się zawsze udane życie rodzinne. Orientacja rodzinno-zawodowa pojawiła się już w pierwszych badaniach w 1961 r. i ze zmienną siłą utrzymała się do dziś. W drugiej połowie lat 90. zaobserwowano wśród młodzieży nawet zwiększenie się popularności rodziny zakorzenionej w tradycji patriotycznej i religijnej. Jednocześnie zaobserwowano inną tendencję. Ludzie młodzi kładli nacisk na model małżeństwa i rodziny, gdzie za wartość uznawano jakość więzi między jej członkami i możliwość zaspakajania potrzeb emocjonalnych (Świda-Ziemia 2000). Badania z roku 2001 nie przyniosły wielkich zmian. Uzyskane wyniki znajdują się na wykresie.



Wykres 1. Hierarchia wartości młodych Polaków.

Źródło: opracowanie własne na podstawie Slany (2002).

Najwyżej cenione są wartości związane są z rodziną (bycie małżonkiem i bycie rodzicem) oraz zasoby umożliwiające osiągnięcie tej wartości (zdrowie). Sukces zawodowy i niezależność ekonomiczna znajdują się na piątym miejscu w hierarchii wartości. Młodzi ludzie planują swoją przyszłość w taki sposób, by realizować się w dwóch sferach życia jednocześnie: w życiu osobistym (rodzinnym) i w zawodowym. Zamierzają pogodzić ze sobą osiągnięcia w dziedzinach, które wymagają różnych umiejętności. Sferze rodzinnej, opartej na potrzebie afiliacji, przeciwstawiają osiągnięcia zawodowe oparte na rywalizacji. Akceptują obie potrzeby i uważają, że mogą je realizować jednocześnie, nie ponosząc negatywnych konsekwencji. Dla młodych ludzi najważniejsze okazało się posiadanie rodziny zbudowanej na wysokiej jakości więzi (miłość) i zdrowe życie oparte na tradycyjnie cenionych w Polsce wartościach (honor, godność, wolność, religijność). Kobiety i mężczyźni budowali bardzo podobne systemy wartości, ale kobiety coraz bardziej przejawiały chęć realizowania się w świecie wartości tradycyjnie uznanych za męskie (kariera polityczna, wysokie kompetencje zawodowe, wykształcenie). Zjawisko to odzwierciedla dążenie młodych, wykształconych kobiet ku niezależności i ku proponowaniu egalitarnego podziału ról w związku.

Badanych pytano także o czas, w jakim mają zamiar realizować swoje plany matrymonialne i rodzinne. I tu okazało się, że badani dążyli do opóźniania momentu separacji od rodziny pochodzenia, a także opóźniania decyzji o założeniu rodziny i prokreacji. Pierwsza z tych tendencji wyróżnia młodzież polską na tle młodzieży z Europy Zachodniej, ponieważ model rodziny dwu-lub trzypokoleniowej z dorosłymi żyjącymi pod jednym dachem dziećmi nie jest tam zbyt popularny. W Holandii (Vital Events 1999) młodzi dorośli opuszczają rodzinę w wieku 21–23 lat, podczas gdy w Polsce za optymalny wiek uznano 24 lata, a 14% respondentów przesunęło go o kolejne dwa lata uważając, że separacja powinna mieć miejsce po 26 r.ż. Czynniki odpowiedzialnych za ten stan rzeczy autorka badań poszukuje w tradycyjnej i rytualistycznej roli rodziny pochodzenia, której paternalistyczne wzorce raczej ograniczają niż promują samodzielność młodzieży. Dom opuściło jedynie 33% badanych studentów, z czego tylko 3% jako motyw wskazało chęć bycia niezależnym. W Europie Zachodniej na motyw ten powoływało się w tym samym czasie 70% młodzieży. W Polsce czynniki ekonomiczne, takie jak wzrost możliwości samodzielnego życia (dostępność dóbr na wolnym rynku) po zmianie ustrojowej i jednocześnie zagrożenie bezrobociem wśród absolwentów, działają przeciwstawnie i trudno określić oddzielny wpływ każdego z nich. Tak więc motywy ekonomiczne i emocjonalne mieszają się ze sobą, choć młodzież głównie (bo aż 85%) akcentuje wprost zależność ekonomiczną od rodziny, a o emocjonalnej wzmiankuje

pośrednio poprzez nieujawnianie potrzeby niezależności.

Przesunięciu ulega również w opinii młodych Polaków czas zawarcia małżeństwa i posiadania dzieci. Większość (67%) opóźnia moment zawarcia małżeństwa, nie określając w ogóle terminu lub odkładając decyzję na kilka lat. Preferowany wiek zawierania małżeństwa jest podobny dla obu płci i wynosi 27,2. Gdyby młodzież rzeczywiście plany te zrealizowała, to wiek ten nie różniłby ich od rówieśników na Zachodzie.

To, co bardzo wyróżnia polską młodzież, to plany rodzicielskie. Większość badanych (87%) chce mieć dzieci, przy czym przeważa model rodziny dwudzieternej (73%). Bezdziethość zakładana jest bardzo rzadko (wybiera ją jedynie 2% respondentów), a jej wystąpienie uznano by za porażkę lub zrządzenie losu. Przeciętny wiek odpowiedni dla zostania matką uznany przez kobiety i mężczyzn wynosił 26,3 lata, dla zostania ojcem – 27,9 lat. Ten deklarowany wiek dla decyzji matrymonialnych i rodzicielskich jest ciągle jeszcze niższy niż w Europie Zachodniej, ale istnieją przesłanki podwyższenia go i — co ważne — pojawiają się głównie wśród kobiet.

Ponieważ wiele przesłanek przemawia za tym, że młodzież porzuci tradycyjny model rodziny, badano jaką to może pociągnąć za sobą zmianę, a więc czy nastąpi odejście od homogenicznego wizerunku rodziny i przejście do wizerunku heterogenicznego. W tym celu analizowano stosunek studentów do nowych form związków rodzinnych, czyli między innymi kohabitacji. Okazało się przede wszystkim, że studenci akceptują kohabitację jako formę poprzedzającą małżeństwo i traktowaną jako wstęp do legalizacji związku. Odrzucają natomiast możliwość uznania kohabitacji za formę alternatywną dla małżeństwa. Akceptacja kohabitacji i odkrywanie jej dobrych stron wystąpiła częściej u mężczyzn. Większość badanych, która w momencie badań posiadała stałego partnera, pragnie w przyszłości zmienić status związku. Najczęściej chcą (tak myśli 75%) wziąć tradycyjny ślub religijny, zgodny z wyznaniem. Niewielka grupa (11%) preferuje ślub cywilny, formę legalizacji wyjętą spod wpływów Kościoła. Reszta chce na stałe pozostać w konkubinacie. Kohabitacja nie jest uważana za substytut życia małżeńskiego i nie cieszy się popularnością. Młodzi ludzie traktują ją jako formę przejściową, związaną z fazą życia (studia, brak stabilizacji zawodowej).

W sposób ciekawy i nieoczekiwany reagowali badani na pytania o status związku, w którym aktualnie żyją. Z ich wypowiedzi wynikało, że sami praktykują kohabitację typu *living apart together*, nie przyznając sobie statusu związku kohabitacyjnego. Jeśli za wskaźnik kohabitacji uznać prowadzenie życia seksualnego, sposób zamieszkania i wspólnotę ekonomiczną, to większa część badanych uznawała, że warunki te spełnia, ale kohabitacji nie tworzy. Tymczasem 66% respondentów posiadało stałego partnera seksual-

nego, a prawie połowa (48,3%) tych par prowadziła z partnerem wspólne gospodarstwo. Mimo to, wymieniona grupa (a w końcu była to jedna trzecia studentów) traktowała tę zażyłość jako „chodzenie ze sobą”, wspólne planowanie przyszłości bez — na razie — legalizowania związku. Na to, że badani nie myślą i nie mówią o własnym związku jako o kohabitacji, wpływać może brak rozpoznawalnych i akceptowanych kryteriów tych form życia oraz nadawanie mu negatywnej etykiety oznaczającej związek bliski patologii, skandalu i nielegalności.

Natomiast stosunek młodych osób do innych związków nietypowych zależy od rodzaju tego związku. O ile wobec związków homoseksualnych negatywną postawę ujawnia 33% badanych, to już w przypadku oceny życia w komunie odsetek ten rośnie do 44%, a do 75%, gdy ocenie podlega życie w samotności bez partnera. Przy czym badani związki homoseksualne traktują jako formę życia dotyczącą wąskiej grupy społecznej, a komuny jako twór nierealny, związany z rewolucją seksualną na Zachodzie. Życie samotne natomiast jawi się im jako sytuacja możliwa, ale niezawiniona i nieatrakcyjna, z którą ostatecznie należy się pogodzić. Analizując samotność jako w podobnym stopniu dostępną dla każdego formę życia rodzinnego, młodzież nie nadaje jej statusu alternatywy, ale raczej status porażki, a więc nie może być mowy o traktowaniu jej jako formy pożądanej.

Analiza tych wyników doprowadziła do wniosku, że w poglądach i zachowaniach młodych dorosłych wystąpiły dwie tendencje. Pierwsza z nich wskazuje na podobieństwo w sferze demograficznej wyborów młodzieży polskiej i młodzieży zachodniej. Młodzi wyraźnie przygotowani są na późniejszy wiek zawierania małżeństw i urodzenia pierwszego dziecka oraz na model rodziny małodziejnej. Akceptują przy tym kohabitację, ale wyłączenie jako formę czasową związku, ułatwiającą przejście od adolescencji do małżeństwa.

Młodzi dorośli ujawnili też drugą, specyficzną dla rodzin polskich tendencję, przejawiającą się jako przywiązanie do tradycyjnych rodzinnych wartości czyli uznawanie rodziny za naczelny cel w życiu człowieka oraz przyznawanie związanym z nią wartościom (miłość, zdrowie) również wysokiego miejsca w hierarchii etycznej. Ten wynik traktowano jako wyraz stałej w Polsce orientacji na wartości rodzinno-zawodowe. To, co stanowi kolejny wyróżnik, to uznawanie wyższości legalnego związku, a w szczególności małżeństwa zawartego przed Bogiem nad kohabitacją, uważaną za formę nietrwałą, przejściową, tolerowaną jedynie jako wstęp do małżeństwa. Pociąga to za sobą wysokie wartościowanie funkcji rodzicielskiej, werbalizowane jako powszechne pragnienie posiadania dzieci i dezaprobatę bezdzietności. Inne

formy życia małżeńskiego i rodzinnego nie są poważnie brane pod uwagę, choć młodzi tolerują ich istnienie.

Obraz rodziny odtworzony na podstawie planów i decyzji młodzieży jawi się jako wizja rodziny nowoczesnej i partnerskiej, z tendencjami indywidualistycznymi, ale rodziny homogenicznej. Nie pozostawiającej miejsca na formy alternatywne. Jego autorkami i prekursorkami są głównie kobiety, które nadają mu kształt poprzez wybór odpowiednich strategii życiowych. Kobiety wybierają raczej orientację indywidualistyczną, nastawioną na realizację własnych pragnień, wśród których związek partnerski i macierzyństwo zajmują wysoką pozycję. Przy czym partnerstwo w nie jest dla nich równoznaczne z poszukiwaniem sposobów ułatwiających kobiecie pogodzenie roli rodzinnej i zawodowej, ale z poszukiwaniem rozwiązań ułatwiających obu małżonkom łączenie funkcji pełnionych w życiu publicznym i prywatnym.

Rodzina w obliczu kryzysu

Kierunek i treść przemian zachodzących w rodzinie można łatwo zaobserwować badając ją także w momentach trudnych, a szczególnie wtedy, kiedy zachwianiu ulegają podstawy rodzinnego życia. W tym celu skupiono się na opisie rodziny w chwili porażki; wtedy, gdy nie udało jej się przetrwać w stanie założonym na początku, ponieważ małżonkowie zdecydowali się na rozwód. Wzięto pod uwagę fakt, że rozwód uznany jest tradycyjnie za jeden z najtrudniejszych kryzysów życiowych (Holmes, Rahe 1967) i że stosunek do niego nadaje kształt modelowi rodziny.

Prowadzona w Polsce wobec rodziny polityka społeczna zmierza do zachowania modelu rodziny stabilnej, opartej na monogamicznym i trwałym związku małżeńskim. Wpływy religii katolickiej, stanowczo wykluczającej rozwody, stanowisko to umacniają. Polska należy do krajów o stosunkowo niskiej stopie rozwodów. Do lat 90. współczynnik rozwodów wykazywał systematyczny — choć nie gwałtowny — wzrost, ze szczytem w latach 1986–1988 (około 19 % w stosunku do ogółu zawartych małżeństw). Nowelizacja w roku 1991 prawa cywilnego, odbierająca możliwość prowadzenia procesu rozwodowego przed sądami niższych instancji (a więc zwiększająca koszty procesu i zmniejszająca dostęp do sądów), doprowadziła do spadku tego wskaźnika w 1993 roku o około 5%. Jednak po roku 1995 pojawiła się wzrostowa tendencja wskaźnika, który wrócił do poziomu z 1985 r., aktualnie wynosząc 18,41% (Kwak 2001).

Mimo nacisków na nierozzerwalność węzła małżeńskiego, społeczna akceptacja rozwodu jako instytucji przydatnej w rozwiązywaniu kryzysów cią-

gle wzrasta. Przemiany ustrojowe, które miały miejsce przed szesnastu laty w niewysokim stopniu zmodyfikowały bezpośrednio treść tej opinii. Zmieniły jednakże zachowania ludzi rozwiedzionych, co zwrótnie wpłynąć mogło na zmianę modelu rodziny. Dla udowodnienia tego twierdzenia przywołano wyniki dwóch typów badań: nad dopuszczalnością rozwodów i nad reakcjami ludzi na rozwód.

Ogólnopolski sondaż opinii publicznej z 1962 roku ujawnił, że 70% całej populacji akceptuje rozwody. Częściej – mieszkańcy większych miast, mężczyźni, osoby lepiej wykształcone i mniej przywiązane do religii (Kryczka 2001). Badania powtórzone po 20 latach zaowocowały zwiększeniem poparcia do 78,5%, podobnie jak następny sondaż z lat dziewięćdziesiątych (wyniki dochodzące do 80%). Interesująco przedstawia się ocena okoliczności uznawanych za usprawiedliwiające konieczność sięgania po rozwód. W kolejności badani uznawali za nie: uporczywe pijaństwo i przemoc jednego z małżonków nad resztą rodziny, całkowity rozkład pożycia, odmowę dostarczania środków utrzymania, zdradę, przestępstwo popełnione przez jednego z małżonków, niemożność posiadania dzieci, kalectwo lub długotrwałą chorobę. Jednakże i tu, na przestrzeni kilkudziesięciu lat, dały o sobie znać zmiany, ponieważ niektóre powiązane z przeobrażeniami gospodarczymi i społecznymi przyczyny zmieniały swoje miejsce w hierarchii. Wzrosło znaczenie takiej wartości jak zabezpieczenie bytu rodzinie, bo w razie jej niedopełnienia w nowych badaniach zdecydowanie częściej niż w latach 60. uznawano to za powód do rozwodu. Podobnie postępowano w przypadku zdrady i przestępstwa. Jednocześnie spadło znaczenie takich powodów jak bezdzietność czy choroba. Zmiany te wskazują z jednej strony na wzrost poczucia zagrożenia ekonomicznego, skoro nie wypełnianiu funkcji ekonomicznej nadano tak wysoką rangę. Z drugiej zaś strony – na upowszechnianiu się modelu małżeństwa opartego na zaspakajaniu osobistych potrzeb małżonków takich jak uczucia, opieka, wsparcie.

Drugi cytowany program badawczy dotyczył zachowań ludzi w sytuacji rozwodu (Beisert 1992, 1993, 1995, 2000). Realizowany był na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu w latach 1990–2004. Objęto nim 600 osób, które doświadczyły kryzysu rozwodu, w tym: rozwiedzione osoby dorosłe (pary byłych małżonków) oraz dorastające (nastoletnie) dzieci rozwiedzionych rodziców. Celem badań, prowadzonych w kilku etapach, było:

- ustalenie czynników odpowiedzialnych za efektywne radzenie sobie z kryzysem rozwodu przez osoby dorosłe i przez ich nastoletnie dzieci,
- określenie zależności między reakcjami rodziców i dzieci w czasie rozwodu i po jego zakończeniu,

- wykrycie wpływu transformacji na sposób radzenia sobie z kryzysem w rodzinie.

Badania udowodniły przede wszystkim, że płeć osób rozwiedzionych nie wpływa bezpośrednio na poziom odzyskanej po rozwodzie równowagi, co wobec sprzecznych wyników osiąganych w tym względzie na świecie stanowiło zaskakujący rezultat (Wallerstein 1986b, Kressel 1986, Wallerstein, Blakeslee 2005). Kobiety i mężczyźni ujawnili podobną szansę na efektywne rozwiązanie kryzysu. Efektywne radzenie sobie mierzono za pomocą zdolności do bilansowania korzyści i strat wynikłych z rozwodu oraz zdolności do budowania przyszłości w oparciu o posiadane zasoby. Badani osiągnęli porównywalny efekt w tym samym czasie, ale w odmienny sposób. O tym, czy dorosły człowiek poradzi sobie z kryzysem w rodzinie, decyduje więc nie płeć jako zmienna wyizolowana, ale sposób spostrzegania przyczyn, które do rozwodu doprowadziły oraz rodzaj wykorzystywanych przez uczestników kryzysu strategii zaradczych.

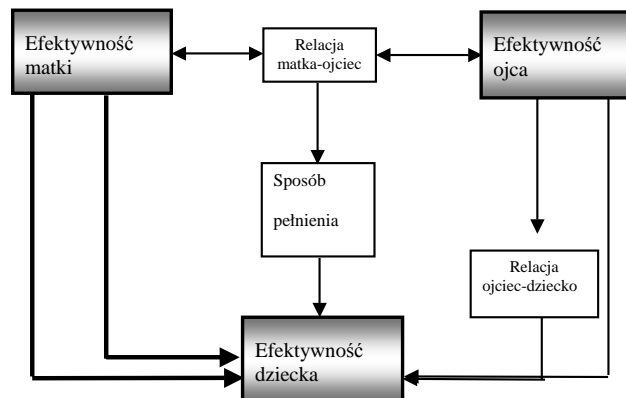
Tabela 1. Przyczyny prowadzące do rozwodu w ocenie kobiet (N=600) i mężczyzn (N=600).

Rodzaj przyczyn	Osoby badane wynik w %		Dokładny test Fishera P
	K (%)	M (%)	
Zdrada, opuszczenie przez partnera, związek z inną osobą	60.0	45.0	.143
Nadużywanie alkoholu przez partnera i stosowanie agresji	33.3	15.0	.032
Odmienność dążeń, wartości i cech osobowości	41.7	50.0	.464
Zerwanie więzi emocjonalnej z partnerem, brak miłości	31.7	46.7	.134
Zależność partnera od rodziny/ generacji	11.7	15.0	.789
Niedojrzałość do pełnienia roli małżonka i/lub rodzica	28.3	5.0	.001
Trudności finansowe, mieszkaniowe	1.7	5.0	.619

Przyczyny rozwodu inaczej były oceniane i postrzegane przez kobiety i mężczyzn (wskazują na to wyniki zamieszczone w tabeli), ale sama ich ocena i ranga nie miała tu istotnego znaczenia. Chodziło raczej o ich rodzaj. Lepiej uporali się z rozwodem ci badani, niezależnie od płci, którzy wiązali

porażkę małżeńską nie z osobą partnera i jego negatywnymi cechami, ale z pewnymi obiektywnymi okolicznościami, na przykład odmiennością celów życiowych, trudnościami finansowymi czy mieszkaniowymi. Unikali w ten sposób obwiniania partnera, obniżania jego wartości i wchodzenia z nim w konflikt. Skupiali się za to na sobie i wykonywaniu konkretnych zadań.

Największe znaczenie dla wszystkich członków rodziny miał rodzaj stosowanych w kryzysie rozwodu strategii zaradczych. Zaobserwowano tu kilka prawidłowości. Wszystkie osoby rozwiedzione (kobiety i mężczyźni), które działały w różny sposób i wykorzystywały umiejętności przynależne do różnych kategorii (poznawczych, behawioralnych i emocjonalnych) szybciej uporały się z kryzysem. Ci, którzy opierali się na jednym rodzaju zachowań, powtarzając je czy stosując w izolacji od innych, nie mogli kryzysu opuścić i uwolnić się od jego następstw. Natomiast różnice między kobietami i mężczyznami pojawiły się w momencie analizowania rodzaju wykorzystywanych strategii. Kobiety i mężczyźni wprawdzie stosowali podobne strategie, ale inaczej je ze sobą łączyli. Wyłoniły się dwa typowe dla płci wzorce strategii. Pierwszy z nich to wzorec kobiecy. Polegał on na wiązaniu ze sobą wszystkich tych strategii, które prowadziły do dwóch celów: pozwalały osiągnąć konkretne, realne efekty (na przykład zapomogę, mieszkanie, pomoc w nauce) i obniżały napięcie emocjonalne. Wzorec męski miał inny charakter. Zawierał wszystkie strategie nastawione na to, by zrealizować również dwa, ale inne cele: mieć szybkie efekty (szybko pogodzić się ze stratami, szybko nawiązać nową znajomość) i unikać przykrości (tzn. kontaktu z negatywnymi emocjami, takimi jak smutek czy poczucie winy). Wyniki badań nastoletnich dzieci z rodzin rozwiedzionych prezentuje poniższy rysunek.



Rys. 1. Wpływ efektywności rodziców na efektywność radzenia sobie dzieci z rozwodem.

Wskazuje on, że postępowanie rodziców w bardzo istotny sposób pozwoliło dzieciom rozwiązywać kryzys, choć rodzice wpływali na nie w niejednakowy sposób. Bezpośrednio sposób reagowania dziecka w kryzysie zależał od zachowań rodzica opiekuńczego, czyli w zdecydowanej większości przypadków od matki, pozostającym z dzieckiem w codziennym kontakcie. Dzieci powtarzały całe wzorce zachowań matek powtarzając nie tylko osiągnięte przez nie efekty, ale i poszczególne strategie. Ojcowie oddziaływali na dzieci w sposób pośredni, zależny od poziomu ich kontaktów z dzieckiem i matką, a także od sposobu, w jaki ojcowie sprawowali funkcję rodzicielską nie mieszkając z dzieckiem i nie roztaczając nad nim codziennej opieki. Wyniki osiągnięte w tym fragmencie badań okazały się bardzo podobne do wyników badań w innych krajach, podkreślając raczej uniwersalną zasadę działającą we wszystkich typach rodzinnych kryzysów (najwięcej wsparcia dzieci oczekują od rodziców – uczestników tego samego kryzysu) niż odrębności wynikające ze specyfiki danej społeczności (Wallerstein, Blakeslee 2005).

Badania te, przeprowadzone na przestrzeni kilkunastu lat pozwoliły także na uchwycenie pewnych zmian. Jako przykład wybrano sposób korzystania ze wsparcia przez kobiety rozwiedzione. Wśród badanych w latach 1990–1992 rozwiedzionych polskich kobiet zaobserwowano pojawienia się zjawiska nazwanego „pułapką podwójnej regresji”. Polega ona na połączeniu dwóch wzajemnie się wspomagających procesów regresji występujących u samotnej matki: tzn. regresji do spraw własnego dziecka z regresją do roli dziecka własnych rodziców. Pierwszy z aspektów procesu regresji jest szeroko cytowany w wielu badaniach (Hetherington 1981, Wallerstein 1986, Kressel 1986) i określany jako „zamknięcie w potrzasku świata dziecka”. Drugi, zależny głównie od warunków ekonomicznych i obyczajowych, wystąpił w polskich badaniach (Beisert 1992, 1993) zamieniając „potrzask” na „podwójną pułapkę”. Jego geneza tkwi w działaniach społecznie aprobowanych. Polegają one na przyznaniu matce w Polsce w 90% przypadków statusu rodzica opiekuńczego i obarczenia jej odpowiedzialnością za obecny i przyszły los dziecka. Jednocześnie warunki ekonomiczne w kraju (przed transformacją) drastycznie ograniczały samodzielność rozwiedzionych matek. Powodowało to tak ogromne przeciążenie nałożonymi na nie zadaniami, że w celu radzenia sobie z nimi koncentrowały się na dziecku z pominięciem swoich potrzeb i poszukiwały wsparcia z zewnątrz. Uczyły się w ten sposób traktować uwagę poświęcaną dziecku jako instrument uzyskiwania własnej równowagi emocjonalnej i godząc się na regresję do jego spraw. Rozwiązanie to nie byłoby możliwe bez uzyskania wsparcia, które prawie wyłącznie (na skutek nieefektywnej opieki społecznej) sprowadzało się do wsparcia rodzinnego. Charakteryzowało się ono tym, że pochodziło najczęściej od rodziców

kobiety (sporadycznie od rodzeństwa), miało instrumentalny i materialny wymiar, nie ulegało zmianom w czasie i było podyktowane konkretnymi warunkami. Badane pozostawały w pewnej mierze na utrzymaniu rodziców, korzystały z ich mieszkania oraz otrzymywały pomoc w wychowywaniu dzieci. Płaciły za ten typ wsparcia ograniczeniem samodzielności oraz możliwości odpowiadania za siebie i potomstwo. Powodowało to drugi typ regresji, tzn. wejście przez samotną matkę w rolę niezaradnego dziecka własnych rodziców. W ten sposób zamykała się „pułapka podwójnej regresji”. Matki wychowujące dzieci po upływie przeszło pięciu lat od orzeczenia rozwodu oceniały swój stopień uwikłania w problem rozwodowy i psychiczne obciążenie ponoszone z tego tytułu jako znacznie wyższe ($\alpha=0.01$) niż mężczyźni.

Badania przeprowadzone pod koniec lat 90. ujawniły istnienie zmian (Beisert 2000). Polskie kobiety nadal znacząco częściej niż rozwiedzeni mężczyźni rozwiązywały kryzys poszukując pomocy na zewnątrz, co narażało je na ograniczenie samodzielności i gromadzenie negatywnych emocji. Jednakże zmiana w stosunku do wyników z lat poprzednich polegała na dodaniu technik pozwalających na wykonanie konkretnych zadań i na realizację swoich planów. Zamiast całkowicie koncentrować się na dziecku, kobiety przeniosły uwagę na realizację zadań i zamiast uzależniać się całkowicie od wsparcia rodziców, skupiły się na poprawie aktualnej sytuacji. Ten trend związany z wykorzystaniem wewnętrznych zasobów uzyskał potwierdzenie w następnej turze badań (Głowczyńska 2004). Zmiany, które zaszły w sposobie reagowania kobiet na rodzinny kryzys są ściśle powiązane ze zmianami warunków ekonomicznych, politycznych i społecznych, które dokonały się na przestrzeni analizowanych 15 lat. Zapaść ekonomiczna lat 80. i całkowita nieprzydatność modelu opiekuńczego państwa socjalistycznego stały się przyczyną, dla której osoba samotna nie była w stanie udźwignąć ciężaru samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Niższe płace kobiet nie ważyły tu tak znacząco jak niemożność uzyskania samodzielnego mieszkania, słaba mobilność społeczna i trudność w zdobyciu dóbr ułatwiających wykonywanie zadań życia codziennego. Nałożona na to wysoko ceniona opiekuńcza funkcja rodziny generacyjnej powodowała, że tylko przy wsparciu grupy możliwe stało się przejście przez kryzys. W okresach stabilizacji i braku konfliktów rodzina była w stanie funkcjonować samodzielnie. W momencie zachwiania równowagi poziom zasobów okazywał się niewystarczający. Dowodem na to stało się zachowanie członków rodziny w obliczu rozwodu. Kryzys rozwodu traktować można jako punkt krytyczny, powodujący zmianę formuły funkcjonowania rodziny. Formuła życia wszystkich członków rodziny pod jednym dachem, gdzie rodziców łączy silna emocjo-

nalna więź zostaje zastąpiona przez formułę życia oddzielnego na skutek naruszenia tej więzi. W warunkach polskich, przed transformacją, zmiana ta polegała na podzieleniu się rodziny i włączeniu jej części (zwłaszcza kobiety z dziećmi) w strukturę rodziny generacyjnej. Zmiany ustrojowe i ekonomiczne, zwiększając potencjalnie dostęp do dóbr potrzebnych rodzinie, zbudowały podstawy dla szybszego usamodzielniania się rodzin po przejściu kryzysu. Uznać należy, że transformacja ustrojowa zmieniła warunki życia rodzin, wpływając na sposób i treść pełnionych przez nie funkcji. Możliwe stało się ich podzielenie, luźny związek określonej funkcji z płcią rodzica czy też wykonywanie niektórych z nich przez rodziców naprzemiennie, a nie komplementarnie.

Reasumując, porównywanie rodziny polskiej znajdującej się w obliczu kryzysu z rodzinami w innych nowoczesnych państwach uwypukla bardziej zachodzące między nimi podobieństwa niż różnice. Sam rozwód, mimo wyraźnych zagrożeń, które ze sobą niesie, jest coraz częściej wykorzystywanym sposobem rozwiązywania problemów małżeńskich, na co wskazuje rosnący wskaźnik rozwodów w wielu państwach, w tym również w Polsce i rosnąca akceptacja społeczna jego dopuszczalności. To, co negatywnie wyróżnia Polaków, to dłuższy czas trwania kryzysów rodzinnych. Dorośli, niezależnie od płci, potrzebowali pięciu lat na uporanie się z rozwodem, posługując się w tym celu metodą dwóch kroków. Pierwszy krok obejmował gwałtowne zmiany (systemu wartości, partnera), które dokonywały się w pierwszym roku po rozwodzie, a których potem nie obserwowano przez cztery lata. Drugi krok następował w piątym roku po rozwodzie i polegał na przeprowadzeniu ponownego bilansu życiowego. Ta dłuższa (o 2–4 lat) niż w innych społeczeństwach droga do równowagi może być potraktowana jako wskaźnik dokonujących się w państwie przemian (Kressel 1986). Z jednej strony odbija pewne prawidłowości uniwersalne (negatywny wpływ warunków materialnych na poziom życia rodziny) społeczeństwa odrabiającego lata zapaści gospodarczej. Z drugiej zaś strony wskazuje na niespójną politykę państwa wobec rodziny (ustawodawstwo utrudniające rozwody), której skutki dają o sobie znać w okresach destabilizacji i rodzinnych kryzysów.

Podsumowanie

Przemiany polskiej rodziny — jak wykazały przedstawione wyniki badań — zmierzają w kierunku realizacji modelu bliskiego koncepcji pełnej, nowoczesnej rodziny w Europie Zachodniej. Transformacja ustrojowa zapoczątkowana w 1989 roku, poprzez radykalną zmianę warunków politycznych i ekonomicznych, przyczyniła się do ich zaistnienia. Przejawy westerniza-

cji widoczne są przede wszystkim w opóźnieniu decyzji matrymonialnych i rodzicielskich, preferowaniu rodziny małodziejnej, akceptacji trwałości — ale już nie nierozzerwalności małżeństwa — i w dążeniu do zwiększenia roli kobiet w życiu publicznym. Jednocześnie rodzina polska zachowała swoje specyficzne cechy, które też nie są efektem wyłącznie uwarunkowań historycznych, ale efektem krzyżowania się nurtu tradycjonalistycznego z wpływami ponowoczesnego świata. Niezmiernie wysoka pozycja przyznawana rodzinie przez ludzi młodych, traktowanie jej jako miejsca zaspakajania wielu pozaosobistych potrzeb (w tym też potrzeby seksualnej) oraz głównej instytucji udzielającej wsparcia stanowi niewątpliwie kontynuację idei rodziny — ostoji tożsamości narodowej i religijnej. Z tego samego źródła wywodzi się tendencja do opóźnionego opuszczania gniazda, brak poparcia dla alternatywnych form życia małżeńskiego i rodzinnego oraz powolne odzyskiwanie równowagi po rodzinnych kryzysach.

Literatura

- BAZANES M., INGLEHART R., MORENO A. (1996), *Human Values and Benefits: A Cross-Cultural Sourcebook*, Ann Arbor, The University of Michigan Press.
- BEISERT M. (1991), *Seks twojego dziecka*, Wydawnictwo K. Domke, Poznań.
- BEISERT M. (1992), *Coping with divorce and its consequences among adult member of the family*, [w:] H. Sęk (red.), *Readings in Health and Preventive Psychology*, Wydawnictwo K. Domke, Poznań.
- BEISERT M. (1993), *Strategies of coping with divorce and the health of divorced*. Międzynarodowa Konferencja EHPS, Bruksela.
- BEISERT M. (1995), *Psychologiczna sytuacja kobiet rozwiedzionych*, [w:] J. Miluska, E. Pakszys (red.), *Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, 51–68.
- BEISERT M. (2000), *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- BUDROWSKA B., DUCH-KRZYSTOSZEK D., TITKOW A. (2003), *Kobiety i mężczyźni w pracy*, [w:] A. Titkow (red.) *Szklany sufit*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, 268–302.
- EAGLY A.H., JOHNSON B.T. (1990), *Gender and Leadership Style: A Meta-analysis*, *Psychological Bulletin*, Vol. 108, nr 2, 102–118.

- GŁÓWCZYŃSKA A. (2004), Wsparcie społeczne w procesie radzenia sobie z rozwodem, Praca magisterska niepublikowana, Instytut Psychologii UAM, Poznań.
- HETHERINGTON E.M. (1981), Divorce: A child's perspective, *American Psychologist*, 34, 851–858.
- HOLMES T.H., RAHE R.M. (1967), The social readjustment rating scale, *Journal of Psychosomatic Research*, 11, 213–218.
- IZDEBSKI Z. (2000), Wiedza, przekonania o HIV/AIDS w społeczeństwie polskim. Zachowania seksualne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- IZDEBSKI Z., OSTROWSKA A. (2003), Seks po polsku, MUZA SA, Warszawa.
- KRESSEL K. (1986) Patterns of Coping in Divorce, [in:] Moos R.H. (Ed.), *Coping with Life Crises*, Plenum Press, New York & London, 145–153.
- KRYCZKA P. (2001), Rozwód w opinii społecznej – kierunki zmian, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 148–176.
- KWAK A. (2001), Rozwód a separacja w opinii kobiet i mężczyzn, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 177–192.
- SIEMIEŃSKA R. (1999), Rola rodziny w sferze życia prywatnego i publicznego. Akceptowane modele i czynniki je kształtujące, [w:] J. Miluska, P. Boski (red.), *Męskość-kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*, 208–222.
- SLANY K. (2002), Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie, „NOMOS”, Kraków.
- ŚWIDA-ZIEMBA H. (2000), Wizja świata i wizja bycia w świecie. Badania nad studentami, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- TITKOW A., (RED.) (2003), Szklany sufit, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- WALLERSTEIN J.S. (1986a), Children of Divorce, [in:] Moos R.H. (Ed.), *Coping with Life Crises*, Plenum Press, New York & London, 35–49.
- WALLERSTEIN J.S. (1986b), Women After Divorce. Preliminary Report from a Ten-Year-Follow-Up, *American Journal of Orthopsychiatry*, 56 (1), January, pp. 65–77.

WALLERSTEIN J.S., BLAKESLEE S. (2005), *Rozwód a co z dziećmi?*, Zysk & S-ka Publishing House, Poznań.

VITAL EVENTS (1999), *Past, Present and Future of the Dutch Population*, Statistic Netherlands.